Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

30. SIERPNIA 1920.

NR. 207. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Co dalej?

Najazd bolszewicki odparty od bram Warszawy. Gdy upamiętniony na zawsze w naszych dziejach sierpień 1920 roku dobiegnie do końca, zniknie według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatni obcy żołnierz z tej strony Bugu i Niemna. Wśród aplauzu naszych przyjaciół prawdziwych, zdziwienia przyjaciół mniemanych, a wściekłości różnoimiennych wrogów, dokonawszy równie potężnego, jak niespodziewanego dzieła, maszeruje wojak polski naprzód ku wschodowi słońca i jeszcze trochę, a przekroczy swój ściślejszy obszar językowy. Jeszcze oszołomieni nagłym zwrotem fortuny po katastrofie pierwszej połowy sierpnia, przeżywamy wielkie i radosne wzniesienie ducha. Lecz dalej — co?

Trzy miesiące temu staliśmy w Kijowie. Dokąd idziemy dziś i gdzie mamy zatrzymać się, aby losu nie wyzywać na hazard?

Jeżeli obrona Polski w tak groźnych i nieomal zdesperowanych już warunkach przedstawiała się jako olbrzymie zadanie wojskowe, to rozstrzygnięcie tej drugiej kwestyi, w której powtarza się odwieczny a niestety niedobrą tradycyą obarczony polski problem mądrego wyzyskania sukcesów orężnych, wymaga ani o włos mniejszych wysileń umysłowych, niż strategiczne przygotowanie odniesionego zwycięstwa. Zagadnienie to na miarę Żółkiewskich i Zygmuntów, skupiające w sobie kolosalny problem naszego bytu dziejowego, stoi przed całą myślącą Polską i domaga się rozwiązania natychmiast, bez zwłoki. Może najbliższe sprawozdania wojenne uwiadomią nas, że sztandary polskie zaszumiały znowu nad wodami Prypeci i Horynia. Automatycznie wiedzie tam kierunek pochodu naszych wojsk, ścigających w tej chwili wroga. Jak wobec możliwości przekroczenia tych wód zachować się ma polska myśl polityczna?

Pytanie to obejmuje dziedzinę sporną, pozbawioną w opinii narodowej niestety jakichkolwiek punktów powszechnie ustalonych. Skonstatować atoli można i należy, że cały szereg czynników stawia „znaki ostrzegawcze przy ewentualności naszego posunięcia się na wschód.

Obie Rosye, bolszewicka i nie-bolszewicka, są zgodne w stanowisku odpornem wobec jakichkolwiek pretensyj państwowych polskich do ziem małoruskich. Bolszewia, kontynuując w praktyce założenie Iwana III., walczy właśnie o te ziemie. Rosya „narodowa", eks-carska, eks-czynownicza, kadecka, czy rewolucyjna według starego fasonu, jednakowo nienawistnie patrzy na polityczną, a zwłaszcza państwową aktywność naszą na Rusi, protestując przeciw niej gwałtownie, jako przeciw wdzierstwu w rzekomo rosyjską dziedzinę. Wymownym przejawem jednomyślności pod tym względem wszelkich zwalczających się grup rosyjskich jest znalezienie się w szeregach bolszewickich byłych carskich generałów i oficerów z Brusiłowem na czele, zbratanych właśnie w imię „obrony" ziem zachodnio-ruskich przeciw Polakom. Trzeci z rzędu bezpośrednio interesowany czynnik — autochtoni, o ile są politycznie czynnymi, zajmą wobec polskiej ingerencyi stanowisko również odporne. Pominąwszy kombinacyę z Petlurą, wszystkie pozostałe trzy czy pięć rządów ukraińskich in partibus infidelium, rozsianych między Paryżem a Berlinem, zioną piekielną nienawiścią do Polski, czego rekordowy wyraz dał w swoim czasie „rząd zachodnio-ukraiński", poddając się w chwili zwątpienia, śladem Chmielnickiego, raczej Rosyi, byle uniknąć związków z nami.

Nie lepiej przedstawia się rzecz oglądana od strony „Europy".

Klasyczną jest wprost ta nadzwyczajna jednomyślność, z jaką zagranica odnosi się do naszej dawnej i obecnej roli na wschodzie Europy. W mniemaniu całego świata byliśmy i jesteśmy tam krwiożerczymi imperyalistami. (Opinię tę, sfabrykowaną niegdyś przez pruskich i moskiewskich oszustów „naukowych", odświeżyło podczas wojny piszące i telegrafujące żydostwo). Mści się na nas niesłychana nieudolność w zaznajamianiu obcych narodów z istotnymi stosunkami w Polsce, nieudolność, która dopuszcza, iż jako siedlisko reakcyi mógł być przez maffię semicko-prasową rozsławiony kraj, który na czoło państwa i rządu wysunął przedstawicieli skrajnie lewicowych stronnictw. Tak, czy owak, przylgnęła do nas etykieta „imperyalistów" i fatalnie szkodzi naszym interesom. Europa zachodnia, która ma wieloraki interes w jak najrychlejszej pacyfikacyi, dostaje wprost nerwowej drżączki na wspomnienie polskiego „imperyalizmu" i z gorliwością, nieznaną wobec innych narodów, wtłacza nas w granice etnograficzne.

Koalicyjni nasi sprzymierzeńcy nie życzą sobie stanowczo, abyśmy posuwali się poza nasz najbliższy obszar językowy. Tem samem czwarty czynnik, czynnik potężny i z którym nie możemy się nie liczyć, staje wpoprzek naszej tak, czy owak pojmowanej politycznej ekspanzyi wschodniej. Prawdzie tej, chociażby gorzkiej, trzeba patrzyć w oczy. Ostatnie tygodnie właśnie przyniosły pod tym względem szereg dobitnych oświadczeń, rozwiewających jakiekolwiek złudzenia, przyczem znamiennem jest, że te oświadczenia, złożone częściowo bezpośrednio przed atakiem bolszewickim na Warszawę, nie uległy wcale zmianie po znakomitym naszym sukcesie orężnym.

Przedstawiciel Anglii, Lloyd George, w mowie, wypowiedzianej w parlamencie 11 sierpnia o kwestyi polsko-rosyjskiej, czy też polsko-sowieckiej powiedział: „Jedynym celem sprzymierzonych w tej sprawie jest doprowadzić do pokoju na podstawie niepodległości Polski etnograficznej", a powołując się jeszcze wyraźniej na identyczność opinii reszty państw alianckich, dodał w dalszym ciągu: „Na konferencyi w Hythe porozumieli się sprzymierzeni zgodnie co do tego, aby wezwać Polaków, by pertraktowali o zawieszenie broni i zawarli pokój, o ile przeciwnik uznajo niepodległość etnograficznej Polski". Stanowisko Anglii dzięki częstym wystąpieniom krasomówczym Lloyda George'a, oraz pamiętnej granicy Curzona z 9 grudnia 1919, jest zresztą naogół znane. Mniej trochę wiadomo w Polsce, co myślą inni sprzymierzeni.

Otóż np. sympatyczny nasz sprzymierzeniec włoski. Bardzo niedawno temu, bo 20 sierpnia, włoski minister spraw zagranicznych Sforza złożył na Monte Citorio oświadczenie w sprawie polskiej. W wynurzeniu tem, południowo kwiecistem i pełnem poetyckich zwrotów, jest mowa o tem, jak p. Sforza „w najżyczliwszy i najserdeczniejszy sposób" doradzał Polakom oddawna zawarcie pokoju z bolszewikami, jest niesłychanie kunsztowny zwrot, nazywający poczynania nasze w rodzaju wyprawy kijowskiej grzecznie i nieomal dworsko „zbyt zapalczywym entuzyazmem ekspansyi", nie brak zastrzeżeń, że kamieniem na Polskę odważy się rzucić za to chyba taki kraj, który sam nigdy nie zgrzeszył nadmiarem owego entuzyazmu, ale zaraz potem wychyla się z pośród tego kwiecia sens moralny, wypowiedziany tonem życzliwego opiekuna: „Lecz teraz Polska nie rości sobie praw nawet do piędzi ziemi, która nie byłaby czysto polską". Zupełnie wyraźnie. Włochy, skoro do entuzyazmu na punkcie własnej ekspansyi n. p. w kierunku słowiańskiej Rjeki, nie myślą aprobować analogicznych naszych porywów. Wcale innem nie jest stanowisko Francyi, jedynego państwa, które istotnie chce nas widzieć silnymi i szczęśliwymi. Półurzędowy „Temps" z 22 sierpnia po wiktoryi warszawskiej życzył nam, aby wojna zakończyła się utrwaleniem niezawisłości Polski „i jej całości etnicznej", a życzenie to Ajencya Havasa rozpowszechniła jako wyraz polityki Francyi. Co więcej, paryski „Journal" z 27 sierpnia wystąpił z przypuszczeniem, również popartem powagą Havasa, że powołaniem gen. Woyganda do Paryża chciano powiedzieć Polsce, iż ewentualne dalsze operacye wojenne poza swym obszarem etnograficznym musiałaby wziąć na własną odpowiedzialność.

Dodajmy do tego, że w znanej swej nocie z 10 sierpnia, określającej stanowisko Ameryki w sprawie rosyjskiej, gabinet waszyngtoński oświadczył, że granice przyszłej Rosyi powinny obejmować całość byłego cesarstwa z wyjątkiem właściwej Finlandyi „i etnograficznej Polski".

Wszystko to jest dość jasne. Koalicya nie chce naszej „ekspansyi" i nie pozwoli na nasz powrót na wschód. Jeżeli nie będzie nam w tej sprawie wręcz przeszkadzała, to w każdym razie odmówi wszelkiej pomocy. Koalicya z różnorakich skomplikowanych przyczyn (Francya ze względu na „przyszłą" „odrodzoną" Rosyę, Anglia z powodu panicznego strachu, aby przy dłużej przeciągającym się fermencie nie drgnął olbrzym indyjski i t. d.) nie chce dopomódz nam w ewentualnym naszym marszu na wschód. Dodajmy, że także n i e m o ż e, mając do czynienia u siebie w domu ze zmęczeniem wojennem, nie będąc w szczególności pewną swych robotników, oglądając już nawet nieśmiałe pierwsze pędy domorosłego bolszewizmu nad Tamizą czy Sekwaną.

Mamy zatem przeciw sobie Rosyę sowiecką i niesowiecką, autochtonów i skoncentrowaną odporną wolę koaliantów, nie licząc oczywiście Niemiec. Przeciwko tym wszystkim czynnikom pójść byśmy mogli na przebój, założywszy, że wymaga tego nasz interes, atoli pod jednym nieodzownym warunkiem: rozporządzania s i ł ą odpowiednią do zamierzonego celu. Siłę taką może moglibyśmy wytworzyć, gdyby powiodło się nam porwać za sobą i uruchomić do wspólnego celu tubylczą ludność dawnych „kresów" wschodnich Rzpltej. Po nieudałej wyprawie kijowskiej wątpliwość została usunięta: siły potrzebnej dla trwałego wejścia w ziemie ruskie wbrew Moskwie i Europie nie posiadamy. Nie posiadaliśmy jej w maju 1920, osiągnąwszy linię Dniepru, tem mniej może być o niej mowa dziś, a dla oceny ewentualnych przyszłych zatargów z Rosyą, wyszłą tak czy owak z dzisiejszego stanu zapalnego, należy uzmysłowić sobie fakt, o którym w dziwnem zaślepieniu zapominali ojcowie i dziadowie nasi w r. 1863 i 1830, że stosunek sił liczebnych narodu polskiego i moskiewskiego wyraża się jak 20 : 100. W takim stanie rzeczy jest miejsce tylko na straszliwy hazard i — niechaj uchowa Bóg — na nowy upokarzający krzyk o pomoc do świata.

A więc i piąty z rzędu, najważniejszy czynnik — stosunku sił, kładzie swój znak ostrzegawczy na granicy prapolskich dzierżaw.

Wobec powyższego stanu rzeczy już tylko jako przypisek do innych ciężko ważących względów dorzucić można fakt, iż naród nasz nie zdołał wytworzyć sobie jako tako jednolitego programu w stosunku do mnogich swych wschodnich zagadnień, rozdarty jest w tej niewymownie doniosłej sprawie najdalej idącemi różnicami. W chwili wielkich rozstrzygnięć zabrakło u nas tak, lub inaczej ukształtowanego frontu wschodniego, równie zwartego, jak n. p. zwartym był wobec nas front czeski w sprawie śląskiej. Jaskrawą tego ilustracyą stał się rozdźwięk na punkcie naszego wschodniego problemu podczas całej wyprawy od Wilna po Kijów między najbardziej reprezentatywnemi ugrupowaniami politycznemi a Belwederem, pod którą to nazwą w danym wypadku rozumieć należy nietylko Naczelnika państwa z jego otoczeniem, lecz znaczny niezawodnie łam opinii narodowej. Wobec tej rozbieżności sądów, pragnień i dążeń wewnątrz samego społeczeństwa sprawa, już i tak ciężka, staje się jeszcze cięższą.

Kierownicy polityki polskiej dźwigają w tej chwili na sobie historyczną odpowiedzialność za postanowienia, które powziąć będzie trzeba wraz ze szczęśliwem, da Bóg, wyparciem wroga z ściśle polskiego obszaru. Jakkolwiek postanowienia te wypadłyby w dokładnem specyzowaniu, mężowie, którzy o nich decydować mają, powinni pamiętać po pierwsze o świeżo przeżytych dniach grozy, których młode państwo ponownie przeżyć nie śmie, powtóre, iż naczelnem wskazaniem naszej polityki musi być uniknięcie wszystkiego, coby umożliwiło rosyjsko-niemieckie porozumienie, po trzecie, że za błędy nasze za Bugiem zapłaciliśmy nieuchronnie na polskim Zachodzie.

„Węgiel śląski utopiliście w Dnieprze", powiedział niedawno korespondentowi paryskiemu „Głosu Narodu" jeden z dyplomatów francuskich. Słowa, któreby należało kuć na granicie.

Bo wszak istnieje jeszcze ten drugi Śląsk, którego prastara milionowa polska ludność w strumieniach krwi dąży do ojczyzny i nieszczęsny pomorski „kurytarz", tak niedawno zagrożony oderwaniem od Polski i Gdańsk i poznańskie niwy, ku którym chciwie patrzy jedyny prawdziwie groźny i prawdziwie nieprzejednany wróg: Niemiec.

A. CHOŁONIEWSKI.

Sforsowanie Dniestru.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 sierpnia:

Wzdłuż całego frontu od Grajewa do Włodawy słaby kontakt z nieprzyjacielem. Na północ od Bełza zacięte walki z armią konną Budiennego, której czołowe oddziały dotarły do Tyszowic.

W rejonie Bóbrki i Swirza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjaciela i przeszedłszy następnie do energicznej kontrakcyi, rozbiły pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich.

Armia generała Pawlenki w nocy z dnia 26 na 27 b. m. sforsowała przejścia przez Dniestr i posuwa się w kierunku północnym.

Nacz. Dowództwo Wojsk Pols., sztab gener.

Naczelnik Państwa i R. O. P. do żołnierzy.

Warszawa. P. A. T. Żołnierze! Przed paru dniami Naczelny Wódz imieniem Rady Obrony Państwa wezwał was wszystkich do walki z bezczelnym najeźdcą bolszewickim, który zalewał nasz kraj, dążąc do zajęcia stolicy miasta i zniszczenia naszej niepodległości. Posłuszni temu wezwaniu, pełni poczucia obowiązku i ogromu niebezpieczeństwa, nie bacząc na trudy, stawiliście się do walki, runęliście jak burza i zwyciężyliście. Olbrzymie zastępy zostały zgniecione, dostały się do niewoli, lub też błąkają się w naszym kraju, albo też poza nim. Potęga wroga została w znacznej mierze zniweczona.

Dzisiaj, po tym czasie brzemiennym w wypadki pierwszej donicsłości, które zaważą na historyi polskiej, a pewnie i na historyi świata, **zwracamy się do was ze słowami najwyższego uznania i serdecznej podzięki.** Żołnierze! waszem męstwem, waszą krwią i znojem uratowaliście niepodległość i byt państwa. Uratowaliście honor narodu. Uratowaliście swoje rodziny i mienie, uratowaliście w chwili, gdy obcy i swoi już zwątpili, wyście waszym zapałem, wyście piorunem czynu wyryli na sztandarze Polski ogniste: **Jeszcze nie zginęła!** Historya Polski, historya Europy zapisze czyny wasze złotymi głoskami, a Ojczyzna w dalekiem pokoleniu wdzięczna wam będzie. Przyjmijcie podziękę i do końca wytrwajcie!

Warszawa, 27 sierpnia 1920. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski; członkowie Rady Obrony Państwa.

Eskadra koalicyjna w Gdańsku.

Przybycie eskadry koalicyjnej do Gdańska.

Nauen. P. A. T. Radio. Według doniesień z Gdańska, do portu gdańskiego wpłynęła eskadra angielska, złożona z czterech małych krążowników, oraz kilku statków pomocniczych. Jeden z pancerników płynie pod admiralską flagą angielską. W porcie stoją dwa inne statki angielskie, oraz dwa francuskie pancerniki.

Francuscy marynarze w porcie gdańskim.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z L o n d y n u: **Położenie w Gdańsku zmieniło się znacznie. Od wczoraj francuscy marynarze ładują amunicye dla Polski bez przeszkody.** Marynarze ci zostali specyalnie w tym celu do Gdańska przywiezieni.

GDAŃSK NIE MA BYĆ ŁĄCZNIKIEM MIĘDZY NIEMCAMI A ROSYĄ.

Warszawa. (Telef.) Z Rzymu donoszą: „Idea Nazionale" donosi: Zarówno Anglia, jak Włochy zmieniły zupełnie stanowisko, zajmowane dotychczas w sprawie Gdańska. Państwa te nie dopuszczą, aby Niemcy i Rosya uważały Gdańsk za punkt łącznikowy dla siebie. — W Lucernie ustalono projekt układu przymusowego Gdańska z Polską na zasadzie wspólności celnej i komunikacyjnej.

TRANSPORT AMUNICYI DO GDAŃSKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Wedle doniesień z Antwerpii, odszedł parowiec „Warszawa" z portu antwerpskiego z amunicyą na pokładzie do Gdańska.

Wrażenie naszych zwycięstw.

Powodzenie oręża polskiego odbiło się głośnem echem w całym świecie. Jedni na wieść o nich posmutnieli, drudzy radują się razem z nami. Do tych ostatnich należy przedewszystkiem Francya. Interesujące szczegóły o pierwszem wrażeniu, jakie wywołały nasze tryumfy w Paryżu, podaje korespondent „Gazety warszawskiej":

Dnia 17 sierpnia wieczorem zaajdowałem się w redakcyi jednego z dzienników paryskich, kiedy przyniesiono krótką depeszę „Havas'a", która donosiła o powodzeniach kontrofenzywy polskiej na północ od Modlina, oraz na linii Garwolin—Parczew. Wiadomość ta wywołała wśród naszych przyjaciół Francuzów taką radość, jakby chodziło nie o Warszawę, lecz o Paryż.

Radość ta panowała wszędzie: w szabie marszałka Foch'a, w Ministeryum spraw zagranicznych i w redakcyach dzienników.

Z „Quai d' Orsay" zatelefonowano zaraz radosną wieść p. Millerand'owi, który wtedy znajdował się w Szampanii. Dnia 18 sierpnia rano przybył p. Millerand do Reims, gdzie akurat znajdowała się delegacya amerykańska towarzystwa katolickiego „Rycerzy Kolumba", która przybyła do Francyi z p. Flahorty m na czele, aby wręczyć marszałkowi Foch'owi złocistą laskę marszałkowską, oraz pokłonić się zmarłym bohaterom Wielkiej Wojny. Zarówno „rycerze Kolumba", jak i p. Millerand spotkali się na obiedzie u księżnej de Polignac. Przy deserze p. Millerand zabrał głos i powiedział między innemi:

„Toj sprawy, której orężem broniliśmy podczas wojny, nie opuścimy i dziś. Amerykanie, którzy tak bohatersko przy naszym boku walczyli, czują tak samo, jak i my, że praca nasza nie jest jeszcze skończona. Tak, jak i my, Amerykanie nie wynawiają bez szacunku imienia tego narodu — wiary, który w ciągu 150 lat był rozczłonkowany pomiędzy trzema monarchiami".

Amerykanie i wszyscy obecni, zrozumiawszy w lot aluzyę, pokryli słowa p. Millerand'a gromkiem oklasków. A kiedy się uciszyło, p. Millerand dodał z mocą: „Polska wyszła z grobu dzięki nam. Nie pozwolimy, aby ją tam z powrotem wepchnięto. W Polsce, jak i wszędzie, bronić będziemy zasad sprawiedliwości, dla których za broń chwyciliśmy".

W prasie pierwsze wieści o naszych powodzeniach ukazały się rano, dnia 18 sierpnia. Był to już czas najwyższy. Dzienniki zasypane były fałszywemi wieściami ze źródeł niemieckich i anonimowych, które zgodnie usiłowały zniechęcić Francyę do Polski, które sączyły w serca francuskie refleksye, że Polska to mara, to widmo, które się samo rozwieje, bo jako państwo Polska istnieć nie może. A dowodem, że wystarczy uderzeń niesfornych wojsk bolszewickich, aby się zaczął proces rozkładu. Nawet przyjaźnie usposobione dla nas dzienniki chwilowo wpadły w sidła tej perfidnej kampanii.

Kontrakcya rozpoczęła się dopiero z przyjazdem do Warszawy korespondentów francuskich. Oni oddali nam swemi telegramami i korespondencyami wielką usługę, bo wyjaśnili, że sytuacya wcale nie jest tragiczna i beznadziejna. Odrazu poznali się na propagandzie niemieckiej, bo jadąc przez Niemcy, czytali w dziennikach tamtejszych o wzięciu przez bolszewików takich miejscowości, które były ciągle w polskiem ręku, kiedy korespondenci przybyli do Warszawy.

Radosne wieści z Polski są odpowiednio komentowane przez prasę paryską. „Interim" w „Echo de Paris" (18 sierpnia) ironizuje, że p. Paleologue i lord Derby pracują dalej nad wyszukaniem swojej „formułki solidarności", która ma być „kunsztowne cyzelowaniem dziełem sztuki... dyplomatycznej". Autor się pocieszа, że „dzieło. które kuje teraz ciężki młot zwycięstwa polskiego, usunie w cień wszelkie formułki".

P. Saint-Brice w „Journal'u" z dn. 18 sierpnia powiada, że „cała przyszła polityka wschodnia Aliantów zależy od polskiego rewanżu".

P. Rene d'Aral pisze w „Gaulois" (19 sierpnia): „Cud Marny odnowił się nad Wisłą. — Czerwoni będą szukali sobie jednak pomocy. Znajdą ją w Moskwie, a być może i... w Berlinie. Więc doświadczenia Polski się jeszcze nie skończyły. Ale wysiłek dokonany przekracza to, czego można było się spodziewać i odbije się głośnem echem zagranicą. Zwycięstwo polskie zaważy poważnie na polityce angielskiej. Wreszcie jest ono usprawiedliwieniem stanowiska p. Millerand'a".

To ostatnie zdanie najlepiej tłumaczy radość francuską. P. S. de Giret pisze w „Eclair'ze" pt. „Polska Marna": „Warszawa już nie jest zagrożona i jest bardzo prawdopodobne, że bitwa, która jest w toku, zakończy się świetnem zwycięstwem Polaków. W tym dzienniku nigdy nie wątpiliśmy, nawet w najcięższych chwilach odwrotu naszych sojuszników. Nigdy nie chcieliśmy wierzyć w klęskę ostateczną. Nasza nadzieja nie opierała się tylko na wierze głębokiej w przeznaczenie Polski, ale wynikała z objektywnej obserwacyi położenia... Jeżeli sukcesy Polski się rozwiną, to wywrą oczywiście bezpośredni wpływ na położenie dyplomatyczne. Charakter dyskusyi w Mińsku zmieni się zasadniczo. A ponieważ doradzano już Polakom kapitulacyę, miejmy nadzieję, że ci członkowie Koalicyi, którzy się w stosunkach z bolszewikami, doradzą zwycięzonym sowietom to samo".

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia.

OD REDAKCYI. Dzieliśmy się z naszymi czytelnikami miłą wiadomością, iż po zwyż rocznej przerwie, spowodowanej ciężką słabością, wraca do służby publicystycznej w naszem gronie p. Antoni Chołoniewski, rozpoczynając swą pracę dzisiejszym artykułem wstępnym. Wraca wzbogacony przeżyciami na polskiem Pomorzu, gdzie, przebywając w Sopotach, mimo choroby, zasilał swą pracą i znakomitem piórem polskie organizacye i pisma pomorskie.

W POLSKIM FUNDUSZU WDÓW I SIERÓT subskrybowano na pożyczkę Odrodzenia: Książęco-biskupi Konsystorz 1.291.400 mk., Książę Biskup Sapieha 340.000 marek.

UNIWERSYTECKIE OGNISKO PROPAGANDY PAŃSTWOWEJ. Dwa ostatnie wykłady naukowe w seryi sierpniowej odbędą się w poniedziałek 30 i we wtorek 31 b. m. w sali im. Kopernika (Collegium Novum) o godz. 7 wieczorem. Prof. Dr St. Kutrzeba wygłosi w poniedziałek prelekcyę na temat „Co warte własne państwo", na zakończenie zaś całego cyklu (trwającego bez przerwy od dnia 12 b. m.) wygłosi przewodniczący Ogniska propagandy J. M. rektor Uniwersytetu Jagiell. Dr Stanisław Estreicher, odczyt p. t. „Powrót do pracy organicznej". Na tem kończy Ognisko propagandy pierwszy cykl wykładów naukowych, drugi zaś urządzi w jesieni.

Z KOMITETU OBRONY PAŃSTWA (oddział propagandy). Na dziś (niedziela) zapowiedziane są następujące zebrania: W Uniwersytecie Jag. (Coll. Novum) o godz. 5 po poł.; w Podgórzu (sala Sokoła) o godz. 5; dalej w szkołach: na Grzegórzkach o godz. 6, w Dębiu o godz. 3, na Nowej Wsi o godz. 6, na Czarnej Wsi o g. 3, na Krowodrzy o godz. 5, na Zwierzyńcu o godz. 5, nadto w sali Bocheńskiej o godz. 12.

POŚWIĘCENIE POCIĄGU PANCERNEGO. Dnia 30 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie pociągu pancernego „Bartosz Głowacki" na dworcu przetokowym u wylotu ul. Długiej, o godz. 12. Dowództwo miasta uprasza pp. oficerów i ludność cywilną o jak najliczniejszy udział w powyższej uroczystości.

ZEBRANIE KOBIET. Otrzymujemy następujące wezwanie: Kobiety Polki! W niedzielę 29 b. m. o godz. 5 po poł. piąte zebranie w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem naradzać się będziemy nad tem, jakby najlepiej obronić Ojczyznę, zagrożoną. Przybywajcie jak najliczniej.

DUPLIKATY KART ODROCZENIA LUB ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY WOJSK. D. O. G. w Krakowie, wydział V b. sztabu, ogłasza zarządzenie M. S. Wojsk., sekcya poborowa i uzupełnień, z dnia 5 sierpnia 1919: W wypadkach zgubienia przez popisowego karty odroczenia lub zwolnienia, wydają jedynie powiatowe komendy uzupełnień duplikat zgubionej karty, po uprzedniem sprawdzeniu tożsamości osoby, zawiadomieniu władz administracyjnych, policyjnych i żandarmeryi i odpowiedniem ogłoszeniu w dwóch miejscowych pismach na koszt poborowego, który kartę zgubił. Wszystkie inne duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia są nieważne.

POWRÓT KOLONII. Kolonia wakacyjna T. O. M. powraca ze Skawiec we wtorek 31 b. m. o godz. 8 min. 30 rano. Tow. uprasza rodziców, względnie opiekunów, by przybyli po dzieci na dworzec. Kolonia miała pozostać jeszcze tydzień dłużej, lecz ustępuje budynku dla uchodźców, którzy w wielkiej liczbie przybyli ze wschodu do Skawiec i nie mogą tam znaleźć umieszczenia.

SPRAWNOŚĆ POCZT NASZYCH pozostawia stale bardzo wiele do życzenia. List lub kartka ze Lwowa lub Warszawy przychodzi do Krakowa z reguły po pięciu lub sześciu dniach dzienniki dochodzą rąk abonentów stale z dużem opóźnieniem. w czem prym trzymają poczty w b. Królestwie. Nierzadko też gazety nie dochodzą wcale. Niedbalstwo poczt jest niekiedy wprost nieprawdopodobne. Na dowód przytoczymy tylko, że oglądaliśmy kartę, wysłaną dnia 21 b. m. z Myślenic, oddalonych o 4 mile od Krakowa. a otrzymaną przez adresata w Krakowie wczoraj, dnia 28 b. m. Stosunki takie cierpiane być nie mogą. Dyrekcya poczt powinna wglądnąć w tę sprawę i uczynić wszystko, co należy, aby poczty funkcyonowały sprawnie, a publiczność, płacąca dzisiaj niesłychanie wysokie opłaty pocztowe, była obsłużona z należytym pośpiechem.

OSTRZEŻENIE URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Urząd walki z lichwą przypomina ponownie, że nie wolno sprzedawać innego pieczywa, tylko bułki gładkie. Sprzedaż precli. obwarzanków, plecionek i t. p. jest wzbroniona. Sprzedający pieczywo przyjmować więc mogą do sprzedaży tylko bułki gładkie.

PODWYŻSZONA TARYFA TRAMWAJOWA. Krak. Spółka tramwajowa komunikuje: Z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie podwyższona taryfa tramwajowa, a mianowicie: bilet dla dorosłych 3 mk., dla urzędników i robotników 1.50. Dla dzieci pozostaje dotychczasowa taryfa w cenie 50 fenigów.

BIURO TOW. OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH zostało z dniem 30 b. m. przeniesione na ul. Krupniczą 9, I p., do lokalu Zjednoczenia Ziemian. które bezinteresownie odstąpiło na ten cel swój własny lokal, za co mu publicznie prezydyum Towarzystwa składa podziękę. W sprawie zasiłków ewakuacyjnych zawiadamia Tow. uchodźców, że o wypłatę zasiłków ewakuacyjnych powinni zgłaszać się interesowani do właściwych starostw, gdyż Towarzystwo nie posiada na ten cel odpowiednich funduszów.

Z SEKRETARYATU GENERALNEGO K. O. P. Około 3 b. m. będą gotowe legitymacye dla członków K. O. P. Zgłaszać się należy po legitymacye do sekretaryatu w godzinach urzędowych (11—12 przed poł., 5—6 po poł.), przyczem należy przynieść ze sobą fotografię 7 cm. długą, do 6 cm. szeroką, do naklejenia i opieczętowania, oraz kwotę 10 mp. na pokrycie kosztów legitymacyi.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa właścicieli, względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na miesiąc październik b. r. zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie od każdego nowo przyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Wykazy te, potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i Kasę chorych, należy złożyć w wydziale III c. magistratu (oficyny, I piętro, Nr. drzwi 28) w dniach 30, 31 sierpnia, 1 i 2 września b. r. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem seminaryum naucz. żeńskiem rozpocznie się w dniu 16 września o godz. 8.

WALNY ZJAZD KRAWIECKI z całej Polski odbędzie się w Krakowie w sali Rady miasta w dniach 5 i 6 września wraz z urządzeniem wystawy strojów. Wszelkie pisma, zapytania, oraz ogłoszenia delegatów i t. p. nadsyłać należy pod adresem „Gazeta krawiecka" w Krakowie.

RYNGRAF. Pod tą firmą powstała nowa placówka polskiego przemysłu. Są to zakłady przemysłowe i wydawnicze, zajmujące się mechaniczną reprodukcyą graficzną w pierwszym rzędzie wyrobów religijnych, jak obrazy, obrazki, szkaplerze i różańce, oraz wyrobami drobnej galanteryi na upominki z miejsc odpustowych i kąpielowych. Poza tem zajmuje się „Ryngraf" wogóle reprodukcyą graficzną, jak: akcye, odznaki wytłaczane, etykiety, ogłoszenia etc. W Krakowie przejął już „Ryngraf" poważne przedsiębiorstwo reprodukcyjne w pełnym ruchu.

Potrzeba takiego zakładu dawno dawała się odczuwać, a wobec masowego zbytu wyrabianych artykułów i projektowanego eksportu do Ameryki, znaczna rentowność przedsiębiorstwa, opartego o kapitał akcyjny 15 milionów marek p., rozłożonego na 15.000 akcyi po 1000 mk., nie ulega wątpliwości.

Komitet organizacyjny tej spółki akcyjnej stanowi grono poważnych finansistów i przemysłowców z Warszawy i z Małopolski, między tymi ostatnimi dyrektor Adam Konopka i Zdzisław hr. Tarnowski.

CENY WYTYCZNE DACHÓWEK I WAPNA. W uzupełnieniu notatki o cenach wytycznych dachówek i cegieł donosi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, iż na podstawie przeciętnej ceny wytycznej ustalił Urząd badania cen następujące rozgatunkowanie wyrobów: Dachówki: Przeciętna cena wytyczna 3000 mk. za 1000 dachówek loco fabryka. Rozgatunkowanie: 60 proc. wyrobu I klasy mk. 3.500: 30 proc. wyrobu II klasy mk. 2.600: 10 proc. wyrobu III klasy mk. 1200. Wapno: Przeciętna cena wytyczna 11.000 mk. za 10-tonnowy wagon loco wapiennik. Rozgatunkowanie: a) wapno do bielenia mk. 14.000; b) wapno budowlane mk. 12.000; c) wapno nawozowe mk. 6.600

CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE I CZASOPISMO NAFTOWE zostały czasowo zawieszone, z powodu powołania głównego redaktora, p. Stanisława Kamińskiego, do czynnej służby wojskowej.

SPRZEDAŻ TROCIN. Miejski skład drzewa przy ul. Warszawskiej sprzedaje trociny w każdej ilości po 8 mk. za 100 kg.

OKRADZENIE URZĘDNIKA. Franciszek Żmuda, urzędnik Poczt. Kasy oszczędności, zamieszkały stale w Warszawie, obecnie zaś przebywający w Krakowie, doniósł policyi, że dnia 16 b. m. w czasie transportu rzeczy P. K. O. furmankami z Krakowa do Ojcowa skradziono mu duży kuferek skórzany z bielizną i garderobą, wartości ponad 10.000 mk.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Helena D., kasyerka w jednej z aptek, w zamiarze samobójczym zażyła pewną ilość strychniny. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatce odpowiedniej pomocy, odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Wczoraj przed doraźnym sądem wojskowym odbyły się rozprawy przeciw szereg. Leonowi Kamionce, Janowi Gątkiewiczowi i Edm. Wojnarowiczowi, oskarżonym o dezercyę. Ponieważ we wszystkich wypadkach nie stwierdzono zbrodni dezercyi, trybunał przekazał sprawy sądowi pułkowemu.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Aresztowano Janinę Marszowską za kradzież torebki z gotówką i srebrn. kolczykami, a Jana Freja za kradzież portfelu z gotówką.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 29 b. m.: Wzrost zachmurzenia, opady, chłodno, wiatry północno-zachodnie, potem polepszenie się pogody.

Z Polski i ze świata.

NA POLU CHWAŁY. Pod Chołuchowem poległ w walce dowódca 1 pułku ułanów krechowieckich, rotmistrz Kazimierz Albin Zakrzewski. Urodził się on w Charkowie jako syn zesłańca. Z wojska rosyjskiego, w którem walczył podczas wojny światowej, przybył w marcu 1917 r. do pułku ułanów polskich jako podporucznik, brał udział w pamiętnej obronie Stanisławowa przed cofającą się armią rosyjską, oraz w konnym ataku pułku pod wsią Krechowice w lipcu tegoż roku. Walczył potem w I wschodnim korpusie gen. Dowbora Muśnickiego, później wstąpił do armii gen. Żeligowskiego, a wkońcu 1918 r. wrócił do swego pułku. Wszędzie odznaczał się nadzwyczajną walecznością. Cześć jego pamięci!

POGRZEB OBROŃCÓW WŁOCŁAWKA odbył się w tem mieście z wielką czcią dnia 22 b. m. Znaleziono tam zwłoki kilkunastu bohaterów-ochotników, którzy polegli prawdopodobnie w pierwszym dniu napadu. Zwłoki były zupełnie nagie, głowy porozcinane. Inni obrońcy miasta, którzy dali życie za Ojczyznę, byli poprzednio pogrzebani niedbale. Wszystkie te ciała pochowano we wspólnym grobie. Na smutną tę uroczystość przybyło kilka tysięcy ludzi z biskupem sufraganem ks. Owczarskim i duchowieństwem. Wspólny grób mieści się na wzgórzu za Wisłą. W przyszłości stanie tam pomnik. Tegoż dnia odbył się pogrzeb czterech innych ofiar wojny. Miasto było przystrojone chorągwiami narodowemi, spowitemi w czarne szarfy. Przybyło także bardzo wiele osób ze wsi, aby oddać ostatnią posługę poległym. Nazajutrz ks. biskup odprawił żałobne nabożeństwo w bazylice katedralnej.

DZIELNA DZIEWCZYNA. Podczas walk o Włocławek panna Jankowska, uczenica tamtejszego gimnazyum, w chwilach najgroźniejszych, gdy wszystko, co żyło, pokryło się do piwnic, wśród gradu kul nosiła żywność i amunicyę do szeregów walczących wojsk naszych. Przez dwa dni p. Jankowska była jedyną opiekunką oddziału, jedynym łącznikiem ze światem, leżącym poza linią ognia. Trzeciego dnia padł tuż obok niej granat bolszewicki i zdruzgotał jej nogę, tak, że musiano ją częściowo amputować.

AGITACYA PRZECIW INTELIGENCYI. W Sosnowcu — jak nam stamtąd donoszą — odbył się wiec narodowej partyi robotniczej. Na wiecu tym przemawiał między innymi poseł Pietrzyk (z Narodowego Związku robotniczego) i występował przeciwko inteligencyi polskiej, oraz księżom, przeciwstawiając niezmierne zasługi chłopów i robotników w sprawie obrony państwa.

Przemówienie to wywarło ujemne wrażenie na parotysięcznym tłumie.

OGRANICZENIE RUCHU ULICZNEGO W WARSZAWIE. Komisaryat rządowy miasta Warszawy wydał rozporządzenie, mocą którego od soboty 28 b. m. ograniczenia ruchu ulicznego będą obowiązywały ponownie od godziny 12 w nocy do godz. 4 rano. Teatry, kina i restauracye mogą być otwarte do godziny 11 w nocy. Legitymacye urzędników państwowych ważne są jako przepustki nocne. Temsamem Warszawa wraca do stanu z przed kilku tygodni, kiedy to stolicy nie groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo.

DLA OCALENIA MAJĄTKÓW rodziny Habsburgów, Hohenzollernów, Hohenbergów, Liechtensteinów, Schwarzenbergów, Clam-Martinitzów i Fürstenbergów, mające dobra w Czechach, przyjęły obywatelstwo angielskie. Organ agraryuszy czeskich „Role" dowiaduje się, że wobec tego sekwestracya ich dóbr będzie zmniejszona, a majątki będą zwrócone właścicielom.

NEKROLOGIA.

† Franciszek Boczarski. W dniu 16 b. m. zginął śmiercią bohaterską ś. p. porucznik Franciszek Boczarski, jako dowódca szwadronu zapasowego 2 pułku szwoleżerów Rokitniańskich, były członek Sokoła konnego krakowskiego, uczestnik walk legionowych w 2 brygadzie od roku 1914, broniąc wraz z garstką towarzyszy przyczółka mostowego pod Włocławkiem. Zginął tak, jak przystało na oficera rokitniańskiego pułku szwoleżerów. Dwukrotnie prowadził kontratak, odbierając za każdym razem okopy, otoczony, przebił się przez oba pierścienie wroga i tuż nad brzegiem Wisły padł, przeszyty kulami. Pochowany 22 b. m. na specyalnym cmentarzu, przeznaczonym dla bohaterskich obrońców Włocławka. Dow. szwadronu zapasowego 2 p. szwoleżerów rokitniańskich, spełniając swój koleżeński obowiązek, podało go do najwyższego odznaczenia. Cześć pamięci bohaterskiego oficera polskiego!

Wiadomości kościelne.

TRIDUUM KU CZCI BŁOG. BRONISŁAWY. W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu odbędzie się 1, 2 i 3 września b. r. uroczystość ku czci błog. Bronisławy, połączona z obchodem 800-letniego jubileuszu założenia zakonu Norbertańskiego.

Porządek nabożeństwa: Wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10 i pół, nieszpory z kazaniem o godz. 6.

W pierwszy dzień suma pontyfikalna. W wymienione dni będą odprawiane Msze św. o godz. 7 rano w kaplicy błog. Bronisławy na Kopcu Kościuszki.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZAKŁAD CHYROWSKI zawiadamia, że termin zjazdu wychowanków nie uległ zmianie. Zjazd odbędzie się dnia 1 września b. r.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Karty abonamentowe na sezon 1920/21 wydawać będzie kancelarya „Bagateli" począwszy od wtorku 30 b. m. Ostatni dzień zgłoszeń dawnych abonentów upływa w poniedziałek, poczem nieprolongowane miejsca wydawane będą innym kompletującym.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".
Poniedziałek 30 b. m.: „Noc Listopadowa".
Wtorek 31 b. m.: „Pan poseł".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe"; wieczorem „Obrona Częstochowy".
Poniedziałek 30 b. m.: „Chata za wsią".
Wtorek 31 b. m.: „Chata za wsią".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 29 b. m.: Przed południem Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Rycerz z łabędziem"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek 30 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Wtorek 31 b. m.: „Twarz i maska".

O zwołanie Sejmu.

Warszawa. (Telefonem). Na skutek listu pos. Głąbińskiego, wystosowanego do marszałka Sejmu, w którym pos. Głąbiński zażądał im. Związku Ludowo-Narodowego zwołania Sejmu, odbyło się w sobotę posiedzenie konwentu seniorów, obesłano przez wszystkie stronnictwa.

Pos. Głąbiński, zabrawszy głos, wywodził, że zaistniała obecnie potrzeba zwołania Sejmu, albowiem wojnę uważać można za szczęśliwie zakończoną i czas zastanowić się nad sprawą pokoju. Poza tem ministerstwo skarbu wyczerpało już otrzymane do dyspozycyi 32 miliardy marek, nie ma zaś prawa przystąpić bez zgody Sejmu do dalszej emisyi.

Z powodu nieobecności Sejmu zarówno Rząd, jak Rada obrony państwa zatracają charakter koalicyjny, jakkolwiek powstały na podstawie porozumienia wszystkich stronnictw sejmowych. W radzie ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzeczny z zasadniczemi podstawami polityki sejmowej. Urzędy propagandy i sekcya prasowa ministerstwa spraw wojskowych mają również charakter partyjny, niezgodny z koalicyą stronnictw sejmowych i zwrócony wyraźnie przeciw sojuszowi z państwami zachodniemi. Zachodzi więc konieczna potrzeba, ażeby Sejm w tych sprawach mógł stanowczą swoją wolę wypowiedzieć.

Nakoniec tylko Sejm jest powołanym do ostatecznej decyzyi w sprawie zawarcia pokoju, lub prowadzenia dalszej wojny wobec zmienionej sytuacyi wojennej.

W dyskusyi za natychmiastowem zwołaniom Sejmu oświadczyły się: Związek Nar. Lud., Zjednoczenie Lud. i Stron. Chrześcijańsko-robotnicze, a więc mniejszość grup.

Z posiedzenia konwentu seniorów.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj po południu pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów. Z ramienia rządu w obradach uczestniczył wiceprezes Daszyński. Przedmiotem obrad było żądanie Związku Ludowo-Narodowego co do zwołania Sejmu w najbliższym czasie. Za zwołaniem Sejmu oświadczyli się przedstawiciele trzech stronnictw: Związek Ludowo - Narodowy, Zjednoczenie ludowe i Chrześcijańscy demokraci. Wszystkie inne stronnictwa wypowiedziały się przeciwko wnioskowi posła Głąbińskiego. Natomiast uchwalono wniosek wiceprezesa Daszyńskiego, by w przyszłym tygodniu zwołać komisyę dla spraw zagranicznych i wojskową.

Sejm zbierze się, jak poprzednio było wyznaczone, 24 września.

WYDZIAŁ DORAŹNEGO ZWALCZANIA LICHWY.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą pisma warszawskie, celem jak najskuteczniejszego zwalczania lichwy wojennej, powodującej drożyznę i brak artykułów pierwszej potrzeby, utworzony został przy gubernatorze wojskowym wydział doraźnego zwalczania lichwy wojennej.

Zniszczenia dokonane przez bolszewików.

Warszawa. (Telef.) Minister aprowizacyi Śliwiński oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że inwazya bolszewicka zniszczyła prawie połowę Królestwa Kongresowego i to do tego stopnia, że w całym szeregu miejscowości nie ma nawet ziarna na zasiew. W wielu miejscowościach nie ma wcale koni, ani bydła tak, że trzeba myśleć o dostarczeniu sprzężaju, aby umożliwić zasiewy jesienne. Najgorzej jest z żytem, ponieważ całego zapotrzebowania nie będzie można pokryć dostawą z Poznańskiego, a na zagranicę nie można liczyć. Natomiast widoki zbioru ziemniaków przedstawiają się dobrze. Również dopisały strączkowe, warzywa i owoce. Od października norma cukru będzie powiększona. Najgorzej przedstawia się sprawa tłuszczów i mięsa, gdyż wielkie ilości bydła i trzody zostały przez bolszewików uprowadzone, a wiele także zakupiono na potrzeby wojska.

Dookoła rokowań w Mińsku.

ZMIANA MIEJSCA ROKOWAŃ.

Warszawa. (Telef.) Korespondenci pism zagranicznych komunikują tymże pismom z Warszawy, że rokowania pokojowe będą prawdopodobnie przeniesione z Mińska do innej miejscowości. Wymieniają oni Warszawę, Rygę i Brześć Litewski.

R. O. P. o przeniesienie rokowań do Rygi.

Warszawa. P. A. T. Rada obrony państwa obradowała w piątek w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa, nad sytuacyą militarną i polityczną i postanowiła zlecić delegacyi pokojowej w Mińsku zażądać, wobec trudności porozumiewania się, przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.

WYJAZD MINISTRÓW DO BRZEŚCIA.

Warszawa. (Telef.) Jak słychać, oprócz ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy wyjadą do Brześcia Litewskiego także ministrowie Witos i Daszyński. Wyjazd ich ma na celu spotkanie się z podsekretarzem stanu Dąbskim celem ustalenia dalszego toku konferencyi pokojowej.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski“ pisze: Wyjazd przedstawicieli rządu do Brześcia nastąpi po otrzymaniu wiadomości z Mińska, kiedy p. Dąbski będzie mógł przybyć do Brześcia. Wiadomości w tym względzie spodziewane są w ciągu dnia dzisiejszego.

Warszawa. (Telef.) Ze sfer zbliżonych do Rady Obrony Państwa dowiaduję się, że wiadomości o ewentualnem przeniesieniu rokowań pokojowych z Mińska do Rygi potwierdzają się. Propozycyę tej treści delegaci polscy przedstawią na najbliższem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Mińsku. Sprawa będzie przedmiotem narady ministra Sapiehy z wiceministrem Dąbskim, których spotkanie nastąpi w Brześciu Litewskim.

Warszawa. (Telef.) W sobotę rano minister Sapieha udał się do Brześcia Litewskiego.

Inicyatywę rokowań ma podjąć rząd polski.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża telegrafują: „Matin“ donosi z Warszawy, że wobec niemożności dojścia do jakiegoś porozumienia między obu stronami na konferencyi pokojowej w Mińsku, rząd polski zamierza ująć w tym względzie inicyatywę w swoje ręce i wystąpić z własnemi warunkami rozejmowemi odpowiadającemi obecnej sytuacyi wojennej.

Alianci za szybkiem zawarciem pokoju.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża telegrafują: „Matin“ doniósł, że Millerand miał sposobność poinformowania sfer kierujących polskich, jaką wagę Francya i alianci przywiązują do szybkiego zawarcia pokoju. Millerand gotów jest użyć całego swego wpływu, aby warunki gwarantowały Polsce na przyszłość niezależność oraz swobodę życia państwowego.

ANGIELSKO-SOWIECKIE ROKOWANIA W MIŃSKU.

Warszawa. (Telef.) Z Londynu telegrafują: Rząd angielski bada odpowiedź rządu sowieckiego. Koła poinformowane sądzą, że dalsze pośrednictwo pokojowe angielskie będzie zaniechane i kwestya pokoju będzie przekazaną delegacyom pokojowym w Mińsku.

NOTA CZICZERINA DOKUMENTEM PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ. —

Wiedeń. P. A. T. Z Londynu donoszą: Odpowiedź Cziczerina na notę Balfoura w sprawie cofnięcia warunków co do milicyi robotniczej uważana jest jako dokument propagandy bolszewickiej. Wedle sprawozdań prasy angielskiej przypuszcza Cziczerin, że rząd angielski i włoski będą obecnie Polsce doradzały, by przyjęła wszystkie inne warunki bolszewickie.

SZANSE POKOJU ZWIĘKSZAJĄ SIĘ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi wedle londyńskiej „Daily Chronicle“ w sprawie ostatniej noty bolszewickiej, że rząd sowiecki postępował przy rokowaniach w Mińsku nieuczciwie i pragnął wydać Polskę zupełnie na łaskę i niełaskę bolszewizmu na wypadek zwycięstwa rosyjskiego. Pomijając milicyę robotniczą, **nie zgadza się rząd angielski na kontrolę polskiej linii kolejowej do Królewca, a także i na postanowienia co do rozbrojenia w tej formie, w jakiej są obecnie postawione.** Przyszłość rokowań pokojowych jest problematyczna, ponieważ proponowana przez Lloyda George'a ogólna konferencya nie doszła do skutku i niewiadomo, czy wogóle będzie możliwe rozsądne porozumienie. Mimo to sądzą koła odpowiedzialne, że **z powodu odpowiedzi bolszewickiej szanse pokoju ogromnie się zwiększyły. Także i oświadczenie rządu polskiego, że mimo zwycięstw dalej pragnie zawarcia pokoju i nie zamierza zdobywać obcych terytoryów, przyjęte zostało przychylnie.**

GEN. WEYGAND O ZAWARCIU POKOJU.

Lyon. P. A. T. Radio. „Petit Parisien“ publikuje oświadczenie generała Weyganda o sytuacyi w Polsce. Generał zapewnił, że rząd polski chce pokoju i że można się spodziewać zawarcia go przed rozpoczęciem zimy. Generał oświadczył, że był głęboko wzruszony olbrzymią manifestacyą, którą mu urządzono w Warszawie.

O wschodnie granice Polski.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża telegrafują: Prasa francuska komunikuje, że Polska pretenduje na wschodzie do linii granicznych, przebiegających od Wilna na wschód od Grodna, wzdłuż błot Prypeci do Kowla, potem wzdłuż granicy galicyjskiej od Sokala do Tarnopola. Wobec tego, że Wilno jest sporne, prasa francuska dodaje, że możliwem jest osiągnięcie w tej sprawie porozumienia między obu interesowanymi narodami.

Sytuacya na Górnym Śląsku.

RUCH POWSTAŃCZY ROZSZERZA SIĘ.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: Ruch powstańczy na Górnym Śląsku rozszerzył się na powiat Wielkie Strzelce i przeniósł się do powiatu opolskiego.

SAMOOBRONA W POWIATACH ROLNICZ.

Bytom. P. A. T. W okręgu przemysłowym polska samoobrona usunęła się licznie, gdyż Polacy przekonali się że „Sicherheitswehra“ została już usunięta. Górny Śląsk musieli opuścić ci żołnierze policyi, którzy nie pochodzą z Górnego Śląska. Członkowie policyi pochodzenia miejscowego pozostają na razie w koszarach bez pełnienia służby. Przyjęcie ich do nowej policyi plebiscytowej zależeć będzie od orzeczenia komisyi kwalifikacyjnej, złożonej z Polaków i Niemców, oraz od decyzyi komisyi międzysojuszniczej rządzącej. Polska samoobrona rozszerza się natomiast w powiatach rolniczych i dotarła już do powiatu opolskiego, poza Odrę jednak nie wyszła. Miasto Opole znajduje się jeszcze w rękach Niemców.

Bytom. P. A. T. W Opolu znajduje się centralna stacya ratunkowa Niemców uchodźców z powiatów opanowanych przez Polaków. — Uchodźcy ci, według pism niemieckich, to nauczyciele wiejscy, oficyaliści rolni oraz urzędnicy państwowi. Wszyscy oni zaangażowani byli w germanofilskiej robocie w tak zw. „Heimatstreuer Oberschlesier“.

SYTUACYA NA GÓRNYM ŚLĄSKU BARDZO POWAŻNA.

Warszawa. (Telef.) Z Berlina telegrafują: Dr Simons powrócił do Berlina i objął urzędowanie. Położenie na Górnym Śląsku uważają w Berlinie za bardzo poważne, zwłaszcza, że wytworzyła się zaostrzona sytuacya z powodu zdemolowania konsulatu polskiego i francuskiego we Wrocławiu.

ZNOWU ALARMY NIEMCÓW.

Warszawa. (Telef.) Strajk górników polskich na Górnym Śląsku został odroczony. — Oczekiwane jest podjęcie pracy przez górników w myśl postawionych warunków. Górnicy górnośląscy nie dopuszczą do pracy przybyłych ostatnio górników z Niemiec. Prasa niemiecka donosi, jakoby na Racibórz maszerowało 10 tysięcy górników polskich i jakoby Niemcy raciborscy oddali się pod opiekę Włoch. Naturalnie ostatnia wiadomość nosi cechę fałszywego alarmu.

NIEMCY NAPADAJĄ NA POLAKÓW.

Bytom. P. A. T. Pod pretekstem pomocy dla swoich ziomków uciekinierów urządzili Niemcy na dworcu kolejowym kontrolę przejeżdżających do Opola. Szpiegują oni uważnie podróżnych, którzy udają się do komisaryatu plebiscytowego i do komisyi rządzącej. **Na Polaków napadają, biją ich i aresztują.** Polacy odnieśli się w tej kwestyi do międzysojuszniczej komisyi rządzącej.

URZĘDOWE „UBOLEWANIE“ POSŁA NIEMIECKIEGO.

Berlin. P. A. T. Radio. Biuro Wolffa donosi: Zastępca ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej pos. Rosenberg wyraził francuskiemu posłowi i polskiemu przedstawicielowi ubolewanie rządu niemieckiego z powodu wczorajszych wypadków we Wrocławiu.

ZAWIESZENIE GAZET NIEMIECKICH NA G. ŚLĄSKU.

Nauen. P. A. T. Radio. Niemieckie koła urzędowe stwierdzają, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku zawiesiła 5 niemieckich gazet, podczas gdy polska prasa wychodzi bez przeszkody.

O TERMIN PLEBISCYTU NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef.) Komisya rządząca na Górnym Śląsku, otrzymała od Rady Najwyższej polecenie przedłożenia w najbliższym czasie swoich propozycyi co do terminu plebiscytu na Górnym Śląsku.

Dosadna odpowiedź żołnierzy polskich bolszewikom.

Warszawa. P. A. T. W odpowiedzi na radyotelegramy agitacyjne, otrzymane ze strony bolszewickiej dnia 15 b. m., zostały przesłane z naszej strony następujące radiotelegramy, adresowane do żołnierzy czerwonej armii:

Do wszystkich czerwonych armii! Wasze wojska, prowadzone przez katów-komisarzy, rujnują naszą ziemię i grabią dobytek. Komisarze wasi pędzą was na naszą ziemię jedynie w celu grabieży, bo pocóżbyście wtrącali się w nasze sprawy, które my chcemy z wami załatwić. W naszym kraju, jako demokratycznej republice, większość stanowią włościanie, prezydentem ministrów jest włościanin, każdy obywatel cieszy się taką wolnością, o jakiej u was tylko marzyć jest możliwe. Wiedzcie jednakże, że mały nasz naród, jak jeden mąż powstał do obrony swojej wolności i dlatego aby precz wypędzić komisarzy-grabieżców, którzy prowadzą wasz kraj do zniszczenia, którzy chcą tosamo zrobić z naszą ziemią, grabiąc i niszcząc wszystko, co mają na swojej drodze. Każdy z was, kto honor posiada, powinien zaprzestać walki z nami, rzućcie broń i wracajcie do domu, gdyż dopóki jeden żołnierz pozostanie na naszej ziemi będziemy was uważać za bandy, które będziemy niszczyć bez litości. Na przyszłość wzywamy was, abyście nam nie przesyłali podobnie bezczelnych radiów, jak to miało miejsce 15 sierpnia o godz. 19. Żołnierze i oficerowie wojsk polskich.

Do wszystkich czerwonych żołnierzy! W odpowiedzi na wasze radio spieszymy donieść, że trafiliście palcem w niebo. Zakarbujcie sobie, że nie miejsce dla różnych sowdepiów, Sownarkonów i wogóle wszelkich ikonów w demokratycznej, wojującej i szlachetnej Polsce. Nie miejsce dla terroru, nie miejsce dla karmiących się krwią morderców i łupieżców, kłamców i gwałcicieli całej ludności. Pamiętnemi dla całego świata są bezprawne rozstrzeliwania bezbronnych starców i dzieci. Porzućcie wasze bezmyślne marzenia. Złodziej, łupieżca i zabójca nigdy nie znajdzie przytułku w Polsce. Precz z oszukańczem kłamstwem, precz z zakrwawionemi łapami, zmyjcie wpierw krew i barbarzyństwo. Po odprawieniu szczerej chrześcijańskiej pokuty, szukajcie przyjaciół pośród świadomej ludności. Podpisano: Polscy żołnierze.

PRASA NIEMIECKA O ZWYCIĘSTWACH NASZYCH.

Bytom. P. A. T. **Prasa niemiecka pisze dużo** o zwycięstwach polskich na froncie bolszewickim. **Stwierdza ona zgodnie, że znaczenie tych zwycięstw będzie w polityce międzynarodowej pierwszorzędne.** O ile ktoś w Niemczech liczył na jakie rozdwojenie w łonie koalicyi z powodu chwilowych zwycięstw bolszewików, to się teraz musi pogodzić z tem, że o rewizyi traktatu wersalskiego na korzyć Niemiec nie ma mowy.

Entuzyazm Warszawy dla Francyi.

Lyon. P. A. T. Radio. Oficer misyi francuskiej, który powrócił dziś rano z Warszawy, poprzedzając gen. Weyganda **donosi o niezwykłym entuzyazmie ludności w Warszawie dla Francyi.** Oficerowie francuscy na ulicach byli przedmiotem wielkich owacyi.

PRZYZNAJĄ SIĘ DO BŁĘDU.

Warszawa. (Telef.) Z Gdańska telegrafują: „Danziger Neueste Nachrichten“ przyznają, że uchwała konstytuanty gdańskiej w sprawie neutralności Gdańska nie była zgodną z postanowieniami konwencyi polsko-gdańskiej i ubolewa, że członkom konstytuanty nie były znane postanowienia odnośne konwencyi.

Sąd nad bolszewickimi sympatykami.

Warszawa. P. A. T. Lotny wojskowy sąd doraźny przybył do Mińska Mazowieckiego w celu rozpatrzenia sprawy 150 aresztowanych, **prawie wyłącznie żydów.** Sąd stwierdził, że główni prowokatorzy bolszewiccy zbiegli z Mińska Mazowieckiego. Poszukiwania w toku. Winni zostaną stawieni przed sąd. Głównego oskarżonego Kamienieckiego żyda, sekretarza aprowizacyjnego w miejscowym Komitecie rewolucyjnym, sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Tegoż dnia wyjechał sąd do Siedlec, gdzie zajął się sprawą **kilkudziesięciu dezerterów żydów, którzy walczyli w szeregach bolszewickich przeciw Polsce. Oskarżeni okazali się dezerterami armii polskiej, wobec czego zapadł przeciw nim wyrok śmierci,** zaś dla niemających ukończonych lat 20 kara ciężkiego więzienia. Tegoż dnia skazano na karę śmierci Grünspana za niesienie nieprzyjacielowi pomocy swoją działalnością, jako sekretarz miejscowego komitetu rewolucyjnego.

U zmierzchu bolszewizmu.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża telegrafują: Agencya rosyjska donosi z Helsingforsu: Dnia 22 sierpnia odbyło się w Moskwie posiedzenie nadzwyczajne rady komisarzy ludowych. **Trocki zdawał szczegółowo sprawę o sytuacyi militarnej Rosyi sowieckiej.** Zwrócił on uwagę komisarzy na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z klęski armii czerwonej, powoływał się na tajne doniesienia komisarzy wojskowych oraz naczelników „czerezwyczajki“, stwierdzające, że armia czerwona poniosła porażkę, którą nazwał „pogromem bezprzykładnym“. **Klęska ta wywołała w armii i wśród ludności poważny ruch antybolszewicki. Skutki jego mogą być fatalne dla sowietów.** Trocki nie taił, że jest zaniepokojony coraz większym upadkiem wpływu sowietów. Objaw ten zbiega się z doniosłym ruchem większości chłopów, skierowanym przeciw rządowi bolszewickiemu. Komisarze nadzwyczajni nadsyłają z całej Rosyi rozpaczliwe raporty, że mimo represyi, nie są zdolni powstrzymać ruchu przeciwko sowietom.

W końcu Trocki oświadczył, że klęska militarna sowietów jest faktem, nie dającym się zaprzeczyć. Środki zaradcze są bardzo trudne do wynalezienia, o ile wogóle będzie możliwem je znaleść. Należy jednakże mimo wszystko zdobyć się na wysiłek ostateczny. **Trocki wyraził zdanie, że należy armię polską wciągnąć jak najdalej w głąb terytoryów rosyjskich** i ma nadzieję, że takie wciągnięcie armii polskiej obudziłoby uczucia patryotyczne ludu rosyjskiego.

BOLSZEWICY PLAGĄ LUDNOŚCI.

Warszawa. (Telef.) Z Olsztyna telegrafują: Według doniesień z Prus Wschodnich **oddziały bolszewickie rozlazły się po całym kraju i są plagą ludności.**

ROZBROJENIE DWU DYWIZYI BOLSZEW.

Warszawa. (Telef.) Dzienniki gdańskie donoszą z Królewca pod datą 27 sierpnia: Dnia 26 sierpnia o godz. 2 po południu przekroczyły granice Prus Wschodnich i zostały rozbrojone dwie kompletne dywizye bolszewickie.

W PRUSIECH WSCH. 100.000 ŻOŁNIERZY BOLSZEWICKICH.

Warszawa. (Telef.) Z Królewca telegrafują do pism gdańskich: Według nieścisłych jeszcze obliczeń liczba żołnierzy bolszewickich, którzy schronili się na terytoryum Prus Wschodnich, wynosi 100 tysięcy ludzi.

ROZBITKI 4-TEJ ARMII W PRUSIECH.

Olsztyn. P. A. T. „Allensteiner Volks-Blatt“ donosi, że dnia 26 b. m. pod Geysem przeszedł sztab rosyjskiej dywizyi piechoty i komenda trzeciej dywizyi kawaleryi, należące do 4-tej armii, z przywódcą swoim Geyem na czele. **Cała granica polska jest obecnie zajęta przez Polaków.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi ze Świnoujścia: Dotychczas nie przeszły do Prus Wschodnich dalsze rosyjskie oddziały. Wedle najnowszego oszacowania, granicę Prus Wschodnich przeszło dotychczas tylko 30 do 40 tysięcy bolszewików. Spodziewają się, że transporty ich odbędą się w spokoju, jeżeli tylko będzie odpowiednia ilość okrętów. Celem nadzoru transportów będą wysłane do Prus Wschodnich jeden do dwóch batalionów Reichswehry.

BOLSZEWICY WZYWAJĄ OCHOTNIKÓW NA FRONT.

Warszawa. (Telef.) „Izwiestia“ piszą: Pod naciskiem polskiej armii musiały nasze wojska opuścić szereg miast. Musimy zgromadzić jeszcze więcej ochotników. Towarzysze spieszcie na front zachodni i południowy, wstrzymajcie marsz Polaków i Wrangla! Musimy skończyć wojnę i przezwyciężyć głód.

KONCENTRACYA WOJSK SOWIECKICH.

Warszawa. (Telef.) Z Londynu telegrafują: „Morning Post“ otrzymuje informacyę z Kopenhagi, że rząd sowiecki, czując się zagrożonym, zamierza podjąć raz jeszcze próbę wojenną i w tym celu odbywa się pośpieszna koncentracya wojsk sowieckich w rejonie Dyneburga. Wojska te kierowane są następnie w stronę Białegostoku.

POROZUMIENIE NIEMIECKO-BOLSZEW.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. „Journal“ **ogłasza** artykuł swojego korespondenta, który w czasie podróży z Warszawy do Gdańska przekonał się **o istnieniu porozumienia niemiecko-bolszewickiego.** Przy pomocy oficerów niemieckich i broni dostarczanej przez Niemcy sowietom bolszewicy mieli zwrócić Niemcom terony, odebrane na mocy postanowień traktatu wersalskiego. **Umowa ta została po raz pierwszy wprowadzona w życie w Działdowie.**

PRASA NIEMIECKA O KLĘSKACH BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (Telef.) Z Gdańska telegrafują: **Dzienniki niemieckie** gdańskie, jak i berlińskie, które przed paru jeszcze dniami donosiły o bliskiej kontrofenzywie armii sowieckiej przegrupowanej rzekomo na linii Białystok—Ossowiec—Grajewo **stwierdzają obecnie zupełną niemożność tego przedsięwzięcia wobec całkowitego zdemoralizowania armii sowieckiej. Poszczególne oddziały uciekają w takim popłochu, że o jakiemkolwiek skupieniu i przygotowaniu do ofenzywy, a nawet do częściowego oporu mowy być nie może.** Niektóre pisma porównują odwrót rosyjski do odwrotu Napoleona w r. 1812. Wilno ewakuowane zostało przez bolszewików nie z powodów strategicznych, ale z powodu panicznej ucieczki miejscowych załóg bolszewickich. Litwini wykorzystali tę okoliczność i obsadzili miasto. — Niemcy rozczarowani taką sytuacyą, nie ukrywają obecnie swej pogardy dla armii bolszewickiej, którą niedawno jeszcze tak wychwalali i nawet w prasie swojej przynoszą wiadomości uprzedzające sukcesy polskie.

SOWIETY ZANIEPOKOJONE SUKCESAMI WRANGLA.

Warszawa. (Telef.) Z Kopenhagi telegrafują: „Izwiestia“ stwierdza, że rząd moskiewski jest bardzo zaniepokojony sukcesami gen. Wrangla. Organ Lenina pisze, że zwycięstwa gen. Wrangla umożliwiła słaba zwartość rzeczypospolitej sowieckiej, przedewszystkiem także poparcie ze strony chłopów ukraińskich. — „Izwiestia“ zauważa, że wojska Wrangla zagrażają bezpośrednio zagłębiu dońskiemu węglowemu oraz bakijskiemu terytoryum naftowemu, co według dziennika może się odbić fatalnie na gospodarczem życiu Rosyi sowieckiej.

KAMIENIEW I KRASIN NIE WYJEŻDŻAJĄ Z LONDYNU.

Warszawa. (Telef.) Z Nowego Jorku sygnalizują: „New York Herald“ dowiaduje się z Londynu, że Kamieniew i Krassin nie czynią żadnych zabiegów, aby otrzymać paszporty na wyjazd.

BOLSZEWIZM W CZECHACH.

Cieszyn. (Telef.) Bolszewicka „Swoboda“ w Kładnie zamienia się obecnie na pismo codzienne od 1 września. Jestto 7 dziennik czeski socyalistyczno-bolszewicki.

CZESI WSTRZYMALI TRANSPORTY AMUNICYI DO POLSKI.

Warszawa. (Telef.) Praskie „Prawo Lidu“ donosi, że w Pradze wstrzymano dwa transporty amunicyi dla Polski.

WEYGAND OTRZYMA KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.

Paryż. P. A. T. Ag.-Hav. Wedle „Petit Journal“ oczekują dzisiaj przybycia Weyganda do Paryża. „Gaulois“ podaje, że **rząd francuski zamierza udekorować go wielkim krzyżem legii honorowej.**

Wiadomości gospodarcze.

Z POWODU BRAKU DROBNEJ MONETY. Ministerstwo skarbu wydało polecenie przyjmowania przez wszystkie kasy rządowe bilonu austryackiego halerzowego, w stosunku jeden halerz równy jednemu fenigowi.

BELGIA A KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE. (H. M.) Zainteresowanie się w Belgii kopalniami cynku na Górnym Śląsku jest bardzo poważne i finansiści belgijscy, którzy posiadali już sporą ilość akcyi Tow. „Schlesische Aktiengesellschaft für Bergbau und Zinkhüttenbetrieb“ przed wojną, starają się obecnie je wykupić w większej ilości od Niemców, celem uzyskania bezwzględnej większości.

Prawdopodobnie Belgijczycy pragną wykorzystania niskiego kursu marki i chcą skupić europejski przemysł cynkowy w swych rękach, by w tej gałęzi przemysłu odgrywać w świecie decydującą rolę.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO Na targ od 21 do 27 b. m. spędzono buhaji 137, wołów 14, krów 116, jałówek 241, cieląt 564, baranów 32, nierogacizny 673, razem 1777 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2625—3600 mk.; woły od 2870—5300 mk.: krowy od 2320—3500 mk.; jałownik od 2625—3500 mk.; cielęta od 3000—4000 mk.; nierogaciznę od 5350—6200 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 7000—8600 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1734 sztuk, na konsumcye innych gmin kraju 43 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było o 60 sztuk bydła, 130 cieląt, 53 barany mniej, zaś o 56 świń więcej, czyli o 187 sztuk mniej. Z zachodniej Małopolski wysyłają bydło w znacznych ilościach do Warszawy i Lwowa.

OD REDAKCYI. Po zamknięciu numeru (o godz. 2.30 w nocy) otrzymaliśmy komunikat wydziału prasowego Min. Spr. zagr., zawierający deklaracyę polskiej delegacyi pokojowej, odczytaną dn. 25 b. m. na trzeciem posiedzeniu konferencyi w Mińsku. Depeszę tę z powodu spóźnionej pory zamieścimy w najbliższym numerze.

Na rzecz Komitetu Obrony Państwa
do Kasy Centralnej w Miejskim Zakładzie Kredytowym złożyli:

Powiatowa Kasa Oszczędności Mk. 100.000; Miejski Zakład Kredytowy (pierwsza rata) Mk. 100.000; p. Heilmanowa Mk. 100; ku uczczeniu ś. p. Olimpii z Ochobowiczów-Kownackiej Mk. 100; Związek Straży Pożarnej Mk. 474; Dr Wiktor Bogdani (nieprzyjęta dyeta) Mk. 100; Komitet Obrony Państwa w Lipsku Mk. 2.000; Dr Świderski Mk. 100; p. Bobkowska, Kraków, Mk. 1000; Dr Nowotny przez Dr Benisa (nieprzyjęte honoraryum) Mk. 100; Dyrekcya i Rada Nadzorcza Żeglugi Polskiej Mk. 15.647; E. Adelman Mk. 500; K. Gotlieb Mk. 1000; ks. Władysław Macheta Mk. 100; inż. K. Gerżabek Mk. 200; W. Laszczyk Mk. 200; Franciszek Zając Mk. 1000; Prezydyum Gminy Izraelickiej w Krakowie Mk. 2000; poseł Albin Rajski Mk. 1500; wiceprezydent Rolle Mk. 500; Dr M. Buzdygan Mk. 50; p. Bieniecka Mk. 25; robotnicy Rafineryi nafty w Limanowej Mk. 7984; Drukarnia Związkowa w Krakowie Mk. 1600; Dr Michał Flatan Mk. 300; Jan Zatorski Mk. 100; Franciszek Krzyształowicz Mk. 5000; Komitet Obrony Państwa w Ropczycach Mk. 12.000; Dr Bolesław Drobner Mk. 183.5; Bolesław Mirkiewicz Mk. 245; Dr Hładij Mk. 500; robotnicy Rafineryi nafty w Limanowej Mk. 100; Kasa Oszczędności m. Krakowa Mk. 400.000; Komitet Obrony Państwa w Jaśle Mk. 30.000; prof. Łepkowski Mk. 100; pos. Franciszek Wójcik Mk. 1000; personal Rady Powiatowej w Krakowie 1667; Tomasz Będzikiewicz Mk. 2000; Komitet miejscowy Obrony Państwa w Alwerni Mk. 1369; dyr. Franciszek Paszkowski Mk. 5000; pp. Sienkiewiczowa i Rodakowska (imieniem rozwiązanego Komitetu Obrony Kresów) Mk. 40.000 i obligacyę pożyczki austryackiej Mk. 1000; bar. Konopka Mk. 1000; razem Mk. 838.672.5.

Wydział finansowy uprasza instytucye, osoby prywatne i Komitety lokalne o nadsyłanie składek pod adresem: Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie, Pałac Spiski. 2280

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

WARNEŃCZYK.

Zamiłowanie do wystawności leżało snać w duszy jego mieszkańców, którzy lubowali się zawsze w strojach, przepychu i wspaniałych a strzelistych budowlach.

Zabraniały zbytku w odzieniu ortyle miejskie. ale nie mogły powstrzymać go w ozdabianiu świątnic Boga, sal ratusza i mieszkań kupców zamożniejszych.

W owe dni czerwcowe 1432 roku witano wszakże gości znamienitych.

Co w Polsce było poczesnego wszystko wyznaczyło sobie zbór w Krakowie. Obok panów rady przybywali posłowie. a obok królewskich dostojników wysłannicy książąt podległych i pogranicznych.

Pierwsi mieli obierać króla, drudzy, sproszeni listownie, mieli być świadkami zapowiadanej przez Zbyszka koronacyi popierać swoją obecnością powagę młodego władcy.

Otwarte były bramy Wiślna, Grodzka i Sławkowska, św. Szczepana, Floryana i św. Mikołaja.

Straż bronna nie czyniła przy wjeździe trudności.

Stroiły mieszczki swoje głowy w kortele lub rąbki i rańtuszki, wdziewały złote zausznice i szły na miasto oglądać poczty zacne lub pokazywać sobie wsławionych wojowników.

Przeważnie znano ich już z dworu królewskiego.

Oto na koniu rosłym jechał rycerz dzielnej postawy o sławie wielkiej, największej obok nieżyjącego już „rycerza nad rycerze“ Zawiszy z Garbowa i Mikołaja Powały. Był nim Jakób z Kobylan, dowódca groźny, śmiały bardziej jednak dotąd znany jeszcze ze swoich przewag pod Grunwaldem i na turniejach.

Wjechał później Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały, wojewoda krakowski, wojownik znany Czechom i Świdrygielle, który od roku już trzymał pod strażą w zamku swoim pod Ojcowem, młodego Eljasza, brata hospodara mołdawskiego.

Przybył brodaty Sędziwój z Ostroroga, wojewoda poznański. twardo przy królewiczu stojący, a wespół z nim pocztem świetnym wjechał Dobrogost z Szamotuł.

Podrwiwały sobie mieszczki widząc ruchliwego a krępego Mikołaja z Michałowa, pierwszego z Rady panów, kasztelana krakowskiego, który lubo człowiek ludzki i przystępny. jako wódz w niedawnej wyprawie na Krzyżaków, żadnego świetnego czynu nie dokazał.

Książęta Kościoła zamknęli się w zamku biskupim, gdzie ważne odbywali narady.

Zamek ów otaczała straż halabardników, ciekawi więc widzieli tylko w przejeździe i zdaleka Wojciecha Jastrzębca, prymasa, ongi biskupa krakowskiego, a insi zasię mówili, że ów mały, czarny człek we fioletach, który często na pokoje królowej się udawał, nie był nikim innym, jeno biskupem płockim Stanisławem z Pawłowa, człekiem zadzierżystym i wojennym a z wiecznych kłótni z Władysławem, księciem płockim słynącym.

Stawało też pospólstwo na rynku, gdzie od strony ulicy Wiślnej gotowała się czeladź przed kamienicą książąt mazowieckich, czekając na rychły przyjazd Ziemowita, Kazimierza i Bolesława.

Oczekiwał biskup Zbyszko przybycia Zygmunta, wielkorządcy litewskiego, ale ten, jako chory wówczas, przysłał jeno posły, którymi byli archidyakon Marcin z Szedka i Dolgerdon, wojewoda wileński. Poczty ich skromne wydawały się wobec wystawności polskiego rycerstwa, ale że braterstwo już spajać poczęto oba narody, biskupa i wojewodę przyjęto uroczyście i umieszczono ich na Wawelu ze wszelką czcią i zaszczyty.

Służba ich rycerska przechadzała się, dziwując się po mieście, a oprowadzali ją bywalcy na Litwie, dworscy ludzie starościńscy.

Zdumiewały się nad długiemi wąsami Litwinów i ich niezrozumiałym językiem mieszczki po kramnicach, oni zasię za łańcuchy i przybrania dawali skóry bardzo osobliwe i kosztowne, jako ludzie jednak skromni i poważni, a świadomi wagi swego poselstwa, nie dawali się wciągnąć w zwykłe innej czeladzi uciechy i zaloty.

Na zamku przyjęto przybyłych z Gródka posłów Stefana, wojewody mołdawskiego, którego hołdu nie doczekał się już chory Jagiełło.

Nie zjawili się dotąd główni przeciwnicy koronacyi Władysława, ku żalowi mieszczek, które Spytka i Dziertka, jako okrzyczanych gwałtowników, a rycerzy wielkiej urody, ponad życie ujrzeć były ciekawe.

Spodziewano się ich jednak z godziny na godzinę, gdyż w gospodzie na Kleparzu stanęli już zajazdem Abraham ze Zbąszyna i obaj Strasze, z Białczewa i z Kościelnik.

Ucztowanie zaczęło się już po domach panów, biskupi naradzali się u Zbyszka, a Mikołaj Gryf, marszałek nadworny podejmował świetnie gości na zamku.

Czeladź panów, co zamożniejsza, zebrała się na winie, szynkowanem jeno w gospodzie pod Wiechą, przy Smoczej Jamie u zbocza Wawelu, inni wypełnili piwnicę pod ratuszem, by warzonem piwem lub choćby białą „swajtą“ za pół skojca pragnienie swe ukoić, inni zasię pociągnęli na przedmieście, gdzie wespół z mieszczanami współzawodniczyli w strzelaniu z łuku i kuszy, a gdzie gościnna rada miejska zobowiązała się już wprzódy zapłacić ich, popisane kredą na stole rachunki.

Zabawiali się tak wszyscy, a jeśli kędy zazdrosny mąż ze zbyt pochopnym dworzaninem poczynał jakie swary, wdawali się wnet w to pouczeni firtarzicy, którzy sprawę kończyli bez krwi rozlewu.

Baczył na to dbały burmistrz, który krążył po mieście, poprzedzany dla powagi przez łuczników, strony przywiedzione do ratusza sądził krótko i węzłowato, a napastników zbyt zapalczywych groził odesłać pod grodzki sąd staroście.

Szło tak wszystko uroczyście i składnie, chociaż statyści świadomi byli gotującej się burzy, a niewidzialna, a czujna dłoń Zbyszka starała się zbyt gorących posłów ułagodzić.

Wróżono wiele z nieobecności księcia Władysława, który Spytka, jako krewniak, jawnie popierał.

Mówiono też, iż gdy któryś z kleinotnych Ziemowitowi, jako potomkowi Piastów, a siostrzeńcowi Jagiełły, wspomniał o prawach do korony, odparł tenże:

— Rządzę sobie w Rawie po książęcemu, spokojnie. Gdy trzeba przysługi, król mnie prosi, ani ja potrzebuję prosić się króla i panów. Orzeł mój na tarczy skrzydła wznosi, lubo jest bez korony, boję się, żeby je pod koroną opuścił.

Poczem książę udał się uroczyście na Wawel i przyjął u siebie odwiedziny biskupa.

Stryjeczny jego Bolesław czeski milczał, ale zwolenników swoich otwarcie do wystąpienia nie zachęcał.

Burzył jednak szlachtę nieugięty Abraham ze Zbąszyna, a Strasze wespół ze swoimi wykrzykiwali głośne na Zbyszka obelgi. Niejedno ziarno słuszności było też w plewie, którą w oczy mniej rozważnym sypali. Trafiali na grunt dobry, gdyż naogół lękano się ograniczenia swobód obywatelskich, a panowie z ziemie krakowskiej żżymali się, iż zjazd poznański bez wiedzy ich postanowił obwołać królem Władysława.

W takiej chwili przybył najpierw Dziersław z Rytwian, który rozmyślnie przejechał pod pałacem Zbyszkowym, prowadząc własną muzykę, by urazić świetnością oczy wuja swego arcybiskupa, a później wjechał bramą Grodzką Spytek w ladrowanej zbroi, hucznie, zbrojnie i konno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem R. Ferka.